Farben Lehre

*„Stacja Wolność” to wasz 12 album studyjny. Od wydania poprzedniej płyty* ***„Achtung 2012” minęło sześć lat, ale działo się u was w tym czasie sporo: jubileuszowa trasa na 30-lecie, wiele innych koncertów, a do tego sporo pobocznych wydawnictw, jak choćby „Projekt Punk”, okolicznościowy split z The Analogs, koncertówka z Przystanku Woodstock – pewnie w tej sytuacji nie za bardzo mieliście czas na pracę nad kolejnym materiałem?***

**- Dodam tylko, że DVD z Przystanku Woodstock było jedynie uzupełnieniem do pierwszej w naszej historii płyty akustycznej, zatytułowanej „Trzy dekady”. Piszę o tym dlatego, że to – według mnie – najważniejsze wydawnictwo w ostatnich 6 latach, które wyszło spod szyldu FARBEN LEHRE. Mimo intensywnych działań, wszystko mieliśmy logistycznie zaplanowane, więc czasu na pracę nad nową płytą nie zabrakło. Tak naprawdę półtora roku zajęło nam przygotowanie materiału na „Stację Wolność”, czyli wystarczająco, aby zrobić coś świadomego i bez zbędnego pośpiechu.**

***Nie ma też co ukrywać, że nagranie i wydanie płyty to kosztowana sprawa, a zmiany w muzycznym biznesie sprawiają, że do tego coraz mniej opłacalna, tak więc mało kogo obecnie stać na tak częste wydawanie płyt jak kiedyś?***

**- Dzisiaj faktycznie trudniej sprzedać muzykę na tradycyjnym nośniku CD, w związku z masowym rozpowszechnieniem alternatywnych źródeł dystrybucji dźwięków (pliki, mp3, etc.), jednak nadal jest to najważniejszy format, przy premierze nowego materiału. Zatem trzeba zakasać rękawy, zacisnąć pasa i nagrywać. Jeżeli chodzi o częstotliwość wydawania płyt, od wielu lat niekoniecznie uzależniamy to od finansów. Kiedy mamy jakiś świeży pomysł, coś ciekawego do przekazania czy zaprezentowania, wówczas wypuszczamy na światło dzienne swój kolejny materiał w formie CD,**

**DVD, płyty winylowej, itp.**

***W sumie jesteście i tak w dobrej sytuacji, bo fani muzyki niezależnej są chyba najbardziej stali w swych upodobaniach i wciąż kupują płyty, kompakty czy kasety. Podobne zjawisko, chociaż już na mniejszą skalę, można zaobserwować na scenie metalowej, ale inni, naprawdę znani, wykonawcy mają już totalnie pod górkę – często widzi się ich nowe płyty, bardzo szybko po premierze przeceniane na 14,99 czy nawet 9,99, albo do kupienia na jakichś wyprzedażach po 5 zł?***

**- Być może jest tak dlatego, że Ci „naprawdę znani” wykonawcy działają pod pręgierzem aktualnie panującej mody, która szybko się zmienia, a jeszcze szybciej przemija. Natomiast my od lat robimy swoje, z daleka od mody, cierpliwie pracujemy nad twórczym rozwojem i skrupulatnie zyskujemy zaufanie słuchaczy. To efekt uczciwego, szczerego funkcjonowania przez ponad trzy dekady. Nic samo się nie dzieje, a wszystko z czegoś wynika…**

***Gdyby więc ci pechowcy zaczynali od punk rocka, wtedy może wyglądałoby to nieco inaczej, chociaż nadrabiają to większymi honorariami za występy (śmiech). Fakty są jednak takie, że kiedyś grało się koncerty w celu promocji nowego wydawnictwa, a obecnie to płyta staje się pretekstem***

***do ruszenia w trasę.***

**- Każdy powinien wykonywać taką muzykę, która w duszy mu gra, ale to oczywiście wyidealizowana teoria, stąd oportunizm czy koniunkturalizm są czymś, obok czego przechodzi się dziś bez cienia refleksji. Jeśli zaś chodzi o koncerty, to my gramy je, bo lubimy, bo najlepiej realizujemy się na scenie, dlatego mechanizmy i zależności, o których piszesz, nie dotyczą zespołu FARBEN LEHRE. W naszym przypadku wydanie nowej płyty ma jedynie niebagatelny wpływ na ułożenie setlisty.**

***Przed nagraniem „Stacji Wolność” rozstaliście się też z wieloletnim perkusistą Adamem Mikołajewskim, który – z pewnymi przerwami – był z wami od drugiej płyty, co pewnie też zaważyło na nagraniowych planach?***

- Niby tak, ale w sumie w niewielkim stopniu. Tak się bowiem złożyło, że zmiana perkusisty zbiegła się w czasie z samym początkiem pracy nad nowym albumem. Praktycznie z Adamem nie zrobiliśmy żadnego kawałka na „Stację Wolność”, w związku z czym, cały materiał powstawał już z nowym bębniarzem.

***Gerard Klawe to jednak godny zastępca Adama i bardzo doświadczony perkusista – jak doszło do***

***tego, że udało wam się go zwerbować?***

**- Kiedy ogłosiliśmy rozstanie z Adamem Mikołajewskim, samoistnie zaczęli zgłaszać się kandydaci do obsadzenia wakatu w kapeli. Wśród wielu nazwisk pojawiła się informacja, że skądinąd nam znany Gerard Klawe również wyraża chęć zasilenia szeregów FARBEN LEHRE. Porozmawiałem z nim przez telefon nieco dłużej, zaprosiłem na próbę, zagraliśmy kilka wspólnych koncertów i dokładnie 1-go kwietnia 2017 roku został naszym etatowym perkusistą. Ot i cała historia. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że sposób grania, świeżość, energia, zaangażowanie oraz niespotykany feeling Gerarda Klawe bardzo pozytywnie wpłynęły na taki, a nie inny charakter nagrywanego materiału.**

***Punk kojarzy się co mniej zorientowanym z muzyczną prostotą i surowym brzmieniem, ale w przypadku Farben Lehre nie ma o tym mowy, dlatego ponownie nagrywaliście w warszawskim***

***studiu Serakos z Magdą i Robertem Srzednickimi?***

**- Słusznie dodałeś, że tym „mniej zorientowanym” tak się kojarzy muzyka punk-rockowa. Czasy się zmieniają, zatem nie można wciąż oglądać się za siebie i żyć przeszłością, która dawno przeminęła. Chałupnicza metoda nagrywania na „grundiga” czy przekorna zasada „im gorzej tym lepiej” to już prehistoria, choć budząca spore sentymenty. Aby ta muzyka mogła się rozwijać, należy szukać świeżych rozwiązań, zarówno aranżacyjnych, jak i brzmieniowych. Studio Serakos oraz familia**

**Srzednickich to właściwy adres, aby ten cel skutecznie realizować.**

***Warto też podkreślić, że poszczególne utwory są może i proste, ale urozmaicone, ciekawie zaaranżowane i nie na jedno kopyto, więc nawet i bardziej wymagający słuchacze znajdą na***

***„Stacji Wolność” coś dla siebie?***

**- Proste to kosmicznie daleko od prostacko. Nie wiem czy bardziej wymagający słuchacze znajdą na „Stacji Wolność” coś dla siebie, bo to kwestia gustu i oceny. Natomiast my z założenia nie trzymamy się kurczowo jednej stylistyki grania, a tworząc kawałki na nową płytę, zawsze staramy się, aby były one jak najbardziej urozmaicone i różnorodnie zaaranżowane. Jeżeli ktoś mówi, że FARBEN LEHRE kiedykolwiek grało na jedno kopyto, to – delikatnie mówiąc – mija się z prawdą, bowiem jest to**

**ostatnia rzecz jaką można o tej kapeli powiedzieć.**

***Dlatego ponownie zaprosiliście do gościnnego udziału Michała Jelonka (Hunter, ANKH), żeby było jeszcze ciekawiej, bo zagrał w aż pięciu utworach i to nie tylko na skrzypcach, ale też altówce i gitarze?***

- Pierwotnie nie zamierzaliśmy zapraszać jakichkolwiek gości i nagrać tę płytę w etatowym, czteroosobowym składzie. Jednak, kiedy powstały takie utwory jak „Ali-Baba”, „Metafory” czy „Przebudzenie”, doszliśmy do wniosku, że Michał idealnie mógłby się wpasować w klimat tych kompozycji. Nie pomyliliśmy się w najmniejszym procencie, więc zaproszenie Jelonka okazało się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”.

***Może więc dojść i do tego, że na waszej kolejnej płycie wystąpi również w roli wokalisty? (śmiech)***

- Wszystko może się zdarzyć i niczego nie można wykluczyć 😉

***Na wersję podstawową trafiło aż 15 nowych utworów, czyli na brak weny nie narzekaliście, było z***

***czego wybierać?***

**- Trzeba przyznać, że mieliśmy ten komfort, iż pomysły wysypały się niczym z rękawa, więc było z czego wybierać. Każdy utwór dopracowywaliśmy w najmniejszym szczególe, często dokonując radykalnych zmian, dzięki czemu uniknęliśmy niepotrzebnej przypadkowości. Wszystkie elementy składowe „Stacji Wolność” mają swoje uzasadnienie i odpowiednie miejsce na płycie.**

***Zawsze jest tak, że pracujecie nad większą ilością utworów i dopiero po ich doszlifowaniu decydujecie co trafi na płytę, czy też od razu wybieracie te najlepsze i poświęcacie im całość uwagi,***

***a niewykorzystane pomysły/utwory idą w kąt?***

**- Nie ma reguły. To wszystko zależy od czasu, jaki poświęcamy na przygotowanie materiału oraz od ilości pomysłów, z których można zrobić coś ciekawego. Tym razem jednego i drugiego było wystarczająco dużo, ale w przeszłości często zdarzało się tak, że wszystkie numery, które powstały,**

**automatycznie pojawiły się na krążku.**

***Przygotowaliście też ponoć wersję specjalną płyty, z kilkoma coverami i starszymi utworami w nowych aranżacjach, w których udzielają się inni goście, choćby Gutek?***

- Tak, po raz pierwszy zdecydowaliśmy się wydać nowy album w dwóch wersjach. Na podstawowej znalazło się – jak wspomniałeś – 15 premierowych kawałków, natomiast na edycji „deluxe” dołożyliśmy dodatkowo pięć utworów. Wśród tych bonusów znalazły się, m.in. dwa covery Die Toten Hosen („10 małych Szyszkowników”) oraz Dritte Wahl („Farben Lehre”), jak również nowa odsłona starej kompozycji „Oto Emigranci” czy „Magia”, w której gościnnie udzielają się Gutek (ex Indios Bravos) i Mariusz Kumala (ex Closterkeller). Tak naprawdę ta druga, nieco bogatsza wersja jest ukłonem w stronę tych najbardziej lojalnych i oddanych słuchaczy FARBEN LEHRE, którzy zawsze oczekują jakiś specjalnych dodatków na naszych wydawnictwach.

***„Stacja Wolność” – taki tytuł chyba w żadnym razie nie jest przypadkowy, bo z tą wolnością w***

***różnych wymiarach coś ostatnio u nas krucho?***

**- Niestety, ale jak do steru dorywają się ludzie, którym wydaje się, że mają absolutny monopol na rację, nie szanują odmiennego zdania i światopoglądu oraz wyznają – znaną z historii zasadę – „kto nie z nami – ten przeciw nam”, to tego typu stan rzeczy zawsze musi skończyć się problemami z wolnością. Historia zatoczyła koło i ponownie zaczyna się jasno rysować perspektywa upominania się o podstawowe wartości, takie jak wolność, prawda, szacunek czy tolerancja. Bez dwóch zdań, ten**

**tytuł absolutnie nie jest dziełem przypadku.**

***Wciąż więc bacznie obserwujesz wszystko dookoła, co znajduje odzwierciedlenie w twoich***

***tekstach, choćby w „Dobranoc”?***

**- Niezmiennie obserwowałem, obserwuję, a następnie piszę swoje teksty w odniesieniu do rzeczywistości, która mnie otacza i ten stan funkcjonuje od samego początku istnienia FARBEN LEHRE. Nie podzielam opinii tych kolegów ze sceny, którzy uważają, że w obecnych okolicznościach należy z daleka trzymać się od polityki, nie komentować, nie krytykować, uciekać etc. Dla mnie taka postawa trąca tchórzostwem, koniunkturalizmem, wygodnictwem, a przy tym jest dalece fałszywa. Nie można bowiem udawać, że nic złego się nie dzieje, jest super i pełen luzik, w momencie kiedy kurewsko daleko jest od normalności. Milczenie jest przyzwoleniem na tę eskalację dziadostwa, a siedzenie cicho w szarym kącie, to popełnianie niewybaczalnego grzechu zaniechania. Ja się nie boję, zawsze robię swoje i mówię „dobranoc” całej polityce, jednak tylko metaforycznie. Praktyka jest bowiem taka, że polityka wdziera się do naszego życia bez pytania, bez zdejmowania butów w przedsionku, a przy tym stara się nam masowo narzucać chore punkty widzenia i szalone wizje bandy nawiedzonych fanatyków. Mówiąc „dobranoc” polityce, należy dostrzegać różnice między jej przedstawicielami, bo generalizowanie nie jest właściwą formą oceny w jakiejkolwiek dziedzinie.**

***Utwór tytułowy to „Stacja Wolność”,z kolei w finałowym numerze „Ludzie we mgle” padają słowa***

***o poszukiwaniu stacji wolności – to przypadek, czy swoista klamra?***

**- Jak najbardziej jest to swoista klamra i klucz do zrozumienia przekazu całości. O ile bowiem w pierwszym utworze tytułowa „Stacja Wolność” nadaje i ma się całkiem dobrze, o tyle w ostatniej, najspokojniejszej kompozycji na płycie, zatytułowanej „Ludzie we mgle” staje się ona już czymś**

**nieoczywistym, iluzorycznym i zaginionym we mgle…**

***Sporo siarczystego punka, reggae, akustyczne „Przebudzenie”, balladowy, kojarzący się z Maanamem „Ludzie we mgle” – wygląda na to, że będziecie mieli problemy z wyborem utworów do zagrania na nadchodzących koncertach?***

**- Raczej większe problemy mieliśmy z wyborem utworów do promocji całego wydawnictwa, z wyborem singli, aniżeli z koncertową setlistą. A to dlatego, iż nowy album przynosi nam tak dużo radości i satysfakcji, że aktualnie praktycznie na każdym koncercie gramy 12, 13 kawałków, czyli praktycznie 80% repertuaru z płyty. Biorąc pod uwagę regularne wykonywanie utworów „10 małych Szyszkowników” oraz „Oto Emigranci” z wersji deluxe, ten odsetek staje się jeszcze większy.**

***Jak będziecie sobie radzić na nich bez Jelonka, bo trudno sobie wyobrazić tę setlistę bez „Ali-Baby”***

***czy „Metafor”, a sampler to jednak mało punkowe rozwiązanie?***

**- Praktycznie wszystkie utwory na „Stacji Wolność” (poza „Przebudzeniem”) zostały zaaranżowane w taki sposób, że spokojnie możemy je prezentować „na żywo”, w regularnym, czteroosobowym składzie. Oczywiście bez skrzypiec Jelonka brzmią bardziej surowo, jednak ogólnie dają radę na tyle, że ich obecność w koncertowym repertuarze pozostaje niezagrożona. Tym bardziej, że są to na tyle istotne utwory, że faktycznie trudno sobie wyobrazić aktualną setlistę bez „Metafor”, „Ali-Baby” czy wspomnianych „Ludzi we mgle”. Na chwilę obecną nie zamierzamy korzystać z samplera. Być może**

**kiedyś tak się stanie, ale to jeszcze nie jest ten czas.**

***Podczas jubileuszowej trasy często było tak, że graliście aż 30 utworów na to 30-lecie. Teraz, poza promocją nowej płyty, na pewno nie zabraknie również waszych klasycznych numerów, tak więc***

***znowu szykują się długie, energetyczne koncerty?***

**- To kwestia względna. Nasz klubowy koncert trwa średnio między 100 a 120 minut. Są kapele, które grają krócej, ale są tez i takie, którym zdarzają się znacznie dłuższe pobyty na scenie. Osobiście uważam, że zawsze lepszy jest niedosyt, aniżeli jakikolwiek przesyt i tej zasady staramy się trzymać**

**od lat, konstruując swoje setlisty.**

***W żadnym razie nie czujecie się więc weteranami czy jubilatami, bo rock dodaje wam energii, może nawet konserwuje, dzięki czemu czujecie się młodziej od rówieśników mających tzw. normalną pracę?***

**- Kiedy wiemy o co chodzi, Ty i ja będziemy wiecznie młodzi… W tych słowach (które popełniłem w 2001 roku) ukryty jest klucz do długowieczności oraz funkcjonowania, które wyklucza zachowania z gatunku weteranów, dinozaurów i nestorów. Oczywiście obok tej świadomości, tworzenie muzyki, koncerty oraz spotkania z ludźmi dają nam siłę i energię do dalszego, kreatywnego działania, z zachowaniem ducha wiecznej młodości, który wciąż tkwi w nas. Na koniec powiem tak: „Robię swoje, mówię to co myślę, wyleczyłem się ze złudzeń (ale nie z marzeń) i dobrze wiem, że świata nie**

**zmienię… Jednak w ręku mam kwiaty, a nie kamienie”.**

Wojciech Chamryk   
Zdjęcia: Elżbieta Piasecka-Chamryk